

V. POLEMIKA

JAN RUDNICKI (Warszawa)

Rzymska dyktatura a historia jej oddziaływania. W odpowiedzi Profesorowi Adamowi Ziółkowskiemu

Profesor Adam Ziółkowski jest tak wybitnym badaczem dziejów starożytnego Rzymu, że opublikowanie przezeń w tomie LXIV „Czasopisma Prawno-Historycznego” polemiki¹ z artykułem mojego autorstwa *Instytucja dyktatury w Republice Rzymskiej* (CPH Tom LXIII – 2011 – Zeszyt 1, s. 11-46) stanowić musi dla mnie wyróżnienie. Prof. Ziółkowski był łaskaw skrytykować popełnione przeze mnie błędy i obnażyć niedostatki historycznego warsztatu. Nawet po lekturze tak ostrej polemiki nie jestem jednak w stanie zgodzić się przynajmniej z jednym spośród postawionych mi zarzutów.

Autor polemiki stwierdził mianowicie, że „w artykule nie ma żadnego samodzielnie wywodu, żadnej oryginalnej myśli, wszystko zostało zaczerpnięte od innych”². Z zarzutem tym trudno się zgodzić głównie dlatego, że prof. Ziółkowski, dokonując analizy mojego tekstu, skupił się wyłącznie na jego warstwie opisowej, natomiast nie odniósł się w ogóle do jego głównych tez. W tym miejscu należy przypomnieć, że w artykule podjąłem próbę określenia miejsca instytucji dyktatury w ustroju republikańskim, wskazując przy tym na jej cechy konstytucyjne. Prof. Ziółkowski zakwestionował szereg dokonanych przeze mnie interpretacji źródeł historycznych i wskazał również – niekiedy poważne – błędy faktograficzne, jednak nie sposób stwierdzić, aby uwagi te w jakimkolwiek stopniu falsyfikowały moją analizę cech konstytucyjnych dyktatury republikańskiej.

Wskazując raz jeszcze na konkluzję moich rozważań, chciałbym podkreślić, że z perspektywy doświadczeń późniejszych epok, w tym zwłaszcza minionego XX stulecia, samo sformułowanie „dyktatura republikańska” stanowić może wręcz *contradictio in adiecto*. Tym bardziej więc z dzisiejszej

¹ A. Ziółkowski, *Jak o dyktaturze pisać nie należy*, CPH Tom LXIV – 2012, z. 1, s. 201-208.

² Ibidem, s. 201.

perspektywy warto zwrócić uwagę, że Republika Rzymska wypracowała oryginalną instytucję tymczasowego jedynowładztwa, nadzwyczajny środek stosowany w wypadkach zewnętrznego lub wewnętrznego zagrożenia dla rzymskiej wspólnoty politycznej. Istotą tego rozwiązania jest oczywiście powierzenie tymczasowej, najwyższej władzy jednostce oraz wyposażenie jej w środki pozwalające na skuteczne sprawowanie władzy najwyższej. Owo *imperium maius* jest również legitymowane przez piastuna suwerenności, który każdorazowo akceptuje sięgnięcie po ten środek.

Dzięki temu rzymska dyktatura była instytucją w pełni republikańską, która bynajmniej nie zaprzeczała idei republiki, ale *de facto* broniła jej i ją potwierdzała. Jest bowiem oczywiste, że w systemach, w których władza sprawowana jest w sposób całkowicie autokratyczny, istnienie tego typu instytucji prawnej nie jest konieczne ani nawet możliwe. Tym samym – co również podkreśliłem – dyktatura czasów Republiki Rzymskiej jest rozwiązaniem modelowym, niejako pierwowzorem wszystkich późniejszych instytucji ustrojowych przewidzianych na wypadek wystąpienia nadzwyczajnych okoliczności, co współczesne konstytucje określają mianem stanu wyjątkowego.

Teza powyższa została wsparta odwołaniem się do poglądów jednego z najwybitniejszych myślicieli politycznych europejskiej tradycji konstytucyjnej, N. Machiavellego. Wiadomo skądinąd, że autor ten, opisując ustrój Republiki Rzymskiej w swoim dziele *I discorsi sopra la prima Deca di Tito Livio* czynił to w sposób tendencyjny, gdyż jego celem nie było wierne przedstawienie historycznych faktów, ale nakreślenie własnej wizji ustroju republikańskiego. Będąc świadom takiego charakteru dzieła Florentyńczyka, podszedłem doń w sposób krytyczny, wskazując na obecne w nim przekłamania i błędy. Owa krytyka nie doprowadziła jednak do zakwestionowania wyrażonego przez Machiavellego poglądu na temat pozytywnej roli dyktatury w dziejach Rzymu.

W tym miejscu warto wskazać, że pogląd ten nie jest bynajmniej oczywisty, czego najlepszym dowodem może być poświęcony dyktaturze wywód Jana Jakuba Rousseau. Wspomina on o rzymskiej dyktaturze w swojej rozprawie *Considérations sur le gouvernement de Pologne*. Broni on zwłaszcza krytykowanej powszechnie szlacheckiej konfederacji, widząc w niej swoistą instytucję stanu wyjątkowego, „gwałtowny lek na szczególnie ciężką chorobę”³. Stwierdza:

„Konfederacja jest tym, czym była w Rzymie dyktatura. Zarówno jedna, jak i druga zawiesza prawa w nagłym niebezpieczeństwie, ale zachodzi między nimi ta wielka różnica, że dyktatura, zupełnie sprzeczna z ustawodawstwem rzymskim i duchem ustroju, w końcu je zniszczyła, konfederacje natomiast, będąc jedynie

³ Tłumaczenia fragmentów dzieła J.J. Rousseau za Bronisławem Baczko na podstawie: *Umo-
wa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim*, Warszawa 1966.

środkiem wzmocnienia i przywrócenia ustroju wstrząśniętego wielkimi wysiłkami, mogą naciągnąć i wzmocnić rozluźnioną sprężynę państwa, ale nigdy nie mogą jej zerwać”.

Rousseau nie zauważa więc republikańskiego charakteru dyktatury i tak jak autorzy krytykowani przez Machiavellego widzi w niej przyczynę upadku Republiki. Jednakże jest w tym poglądzie raczej niekonsekwentny, gdyż w innej części swoich rozważań wskazuje jednoznacznie, iż główną przyczyną upadku wolności politycznej w Rzymie były zmiany w armii i wzrost znaczenia jej wodzów. Można więc chyba pokusić się o stwierdzenie, iż jego pogląd na rolę dyktatury w dziejach Rzymu został – idąc za określeniem użytym przez Machiavellego – sformułowany dosyć pochopnie. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż Rousseau nie analizuje w zasadzie tej instytucji, a jedynie przytacza ją jako przykład.

Na powołanie Rousseau zabrakło w *Instytucji dyktatury...* miejsca, choć z perspektywy czasu i krytyki prof. Ziółkowskiego można uznać tak dokonaną selekcję materiału za niezbyt fortunną. Rozszerzenie spektrum poglądów na istotę dyktatury pozwala bowiem na wyraźniejsze podkreślenie własnej tezy. Na jej poparcie można przywołać również współczesny sposób rozumienia instytucji stanu wyjątkowego oraz historyczne przykłady rozwiązań ustrojowych inspirowanych przez rzymską dyktaturę. Tu warto przypomnieć, iż prof. Ziółkowski skrytykował na wstępie moje stwierdzenie, że temat dyktatury nie był dotychczas szerzej opracowywany w literaturze polskiej, stawiając tezę, że „nie ma osobnej polskiej literatury naukowej, tak jak nie ma osobnej polskiej nauki”⁴. Jeśli tak, to – nie szukając zbyt daleko – znana książka prof. Marii Zabłockiej *Romanistyka polska po II wojnie światowej*⁵ byłaby pracą o nieistniejącym przedmiocie.

Zostawiając na boku tego typu wątpliwości klasyfikacyjne, należy raczej postawić pytanie, którego w mej *Instytucji dyktatury...* niestety zabrakło: dlaczego warto pisać o rzymskiej dyktaturze po polsku? W tym miejscu należy z pewnością przyznać prof. Ziółkowskiemu rację, że sam fakt braku wcześniejszego opracowania tego problemu przez polskich badaczy nie jest wystarczającym uzasadnieniem dla doboru tematu. Uważam, że odpowiedź na to pytanie znajdziemy natomiast w polskiej tradycji ustrojowej, zwłaszcza w jej epoce „insurekcyjnej”. Poznawszy rolę dyktatury w Republice Rzymskiej, warto spojrzeć na wyraźnie nią inspirowane rozwiązania doby powstań narodowych, w tym zwłaszcza na ustanowioną przez Sejm Królestwa Polskiego dyktaturę gen. Józefa Chłopcickiego, dla której rzymska inspiracja była aż nadto oczywista⁶. Można

⁴ A. Ziółkowski, *Jak o dyktaturze...*, s. 201.

⁵ Warszawa 2002.

⁶ W tym kontekście warto przytoczyć argumentację posłów za ustanowieniem dyktatury (patrz Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971,

zresztą pokusić się o nakreślenie całego wątku polskiej tradycji konstytucyjnej, biorącego początek od Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej Tadeusza Kościuszki, a następnie, poprzez wspomnianego Chłopskiego oraz Tyssowskiego, dochodząc do rozwiązań ustrojowych przyjętych przez podziemny Rząd Narodowy Powstania Styczniowego. Spojrzenie na historię ustroju Polski i widoczne w niej próby wykorzystania dyktatury republikańskiej umacnia nakreśloną przeze mnie tezę dotyczącą charakteru tej instytucji. Tezę, którą – co chciałbym wyraźnie podkreślić – wciąż jeszcze uważam za własną i dlatego pozwolę sobie nie zgodzić się z zarzutem braku samodzielności mojej pracy.

Pragnę też wskazać, że zarzucając mojemu artykułowi brak „oryginalnej myśli”, prof. Ziółkowski pisał z perspektywy historyka, oceniającego, czy moje studia przyniosły coś nowego w sferze poznania faktów historycznych. Jako historyk prawa nie to jednak miałem na celu, gdyż głównym przedmiotem mojego zainteresowania jest instytucja prawna oraz jej aksjologia i rola, którą spełnia w systemie, jak również jej miejsce w późniejszym rozwoju prawa i w tradycji prawnej. Analiza źródeł i opis faktów dotyczących danej instytucji stanowią w warsztacie historyka prawa dopiero pierwszy etap pracy; w tym zakresie korzysta on oczywiście nierzadko z dorobku historyków. Prof. Ziółkowski wskazał, że dokonana przeze mnie analiza jest w wielu miejscach wadliwa, a dobór literatury pozostawia wiele do życzenia. Z tymi zarzutami nie sposób się spierać, jednak trzeba podkreślić, że kwestionują one tylko i wyłącznie mój warsztat historyczny, nie dotykając przy tym warsztatu prawniczego. Pominięcie przez prof. Ziółkowskiego moich odniesień do klasyki myśli politycznej i do prawa współczesnego wskazuje, że te aspekty nie interesują historyka. Kończąc, prof. Ziółkowski wskazał, że nie należy podtrzymywać barier między historią a historią prawa⁷, gdy tymczasem charakter jego polemiki podkreśla, że przedmiot zainteresowania obu dyscyplin jest jednak odmienny.

Ową odmienność widać bardzo dobrze na przykładzie sposobu podejścia do Ustawy XII Tablic, która w innym miejscu była również przedmiotem zainteresowania prof. Ziółkowskiego. Analizując znane nam za pośrednictwem późniejszych źródeł przepisy tej ustawy, jest on zainteresowany przede wszystkim rolą dzieła decemwirów w konflikcie pomiędzy patrycjuszami a plebejuszami. Dochodzi do konkluzji, że „Prawo XII Tablic nie było zwycięstwem jednego stanu nad drugim, lecz jedynie kompromisem zawartym przez umiarkowane skrzydła obydwu”⁸. Jednocześnie prof. Ziółkowski w ogóle nie analizuje przepisów Ustawy jako materii normatywnej, jak również nie zastanawia się nad jej znaczeniem dla dalszego rozwoju prawa. Stwierdza jedynie, że „sama

s. 65) oraz tekst uchwały Sejmu o jej ustanowieniu z *Diariusza sejmu*, t. I, s. 52-53, za: W. Roztoczki, *Władza wodzów naczelnych w postaniu listopadowym (studium historyczno-prawne)*, Wrocław 1955.

⁷ A. Ziółkowski, *Jak o dyktaturze...*, s. 208.

⁸ Idem, *Historia Rzymu*, Poznań 2005, s. 114.

w sobie, kodyfikacja decemwiralna była epizodem bez następstw w rozwoju prawa rzymskiego, które rozwijało się dalej poprzez jursprudencję⁹.

Stwierdzenie to jest z punktu widzenia romanisty dosyć kontrowersyjne, co tym bardziej uzmysławia odmienność spojrzenia historyka i historyka prawa na ten sam materiał źródłowy. Romanista czyta Ustawę XII Tablic w sposób odmienny, o czym świadczy choćby niedawno wydana niemiecka praca Andreasa Flacha o jej dalszym obowiązywaniu aż do czasów Justyniana włącznie¹⁰. Romanistyczny sposób widzenia bardzo dobrze podsumowała prof. Maria Zabłocka, stwierdzając, że „prawnicy zastanawiają się, czy – oprócz historycznego znaczenia – przepisy zawarte w zbiorze decemwirów wpłynęły na kształtowanie się nowożytnych zasad prawa”¹¹. W artykule, z którego pochodzi cytowane zdanie, prof. Zabłocka bada Ustawę XII Tablic właśnie pod tym kątem, dowodząc, że jest ona jednym z najstarszych świadectw wielu zasad prawa obecnych w nim aż po dzień dzisiejszy. Nie trzeba chyba szczególnie podkreślać, że to spojrzenie na Ustawę jest zasadniczo odmienne od spojrzenia prof. Ziółkowskiego, który jej znaczenia dla dalszego rozwoju prawa nie docenia, skupiając się na tym, że „od strony politycznej lata 451-449 były momentem przełomowym”¹².

Należy również podnieść, że wskazana różnica między podejściem historyka oraz historyka prawa może występować z różnym natężeniem. Krytykując utrzymywanie barier między oboma dziedzinami, prof. Ziółkowski zdaje się traktować romanistykę prawniczą przede wszystkim jako element szeroko pojętych nauk o starożytności (*Altertumwissenschaften*). Jednakże takie podejście do prawa rzymskiego – zarówno prywatnego, jak i publicznego – nie jest jedynym możliwym ani też jedynym praktykowanym przez romanistów. Widzenie prawa rzymskiego z punktu widzenia prawa współczesnego umieszcza tę dziedzinę przede wszystkim w ramach prawoznawstwa. Właśnie z takiego punktu widzenia próbowałem podejść do rzymskiej dyktatury, starając się dociec, czy i co mówi nam ona dziś w kontekście nie tylko czasów Republiki Rzymskiej, ale także późniejszej tradycji konstytucyjnej. W odniesieniu do mojego artykułu uważam obecnie, że największym moim błędem było niewystarczające podkreślenie tego kontekstu, co znalazło wyraz w niefortunnym sformułowaniu tytułu i we wspomnianym zachwianiu proporcji przy selekcji materiału. Reasumując, chciałbym podziękować prof. Ziółkowskiemu nie tylko za wskazanie i poprawienie błędów rzeczowych oraz warsztatowych, ale również za to, że jego polemika dała mi okazję do sprecyzowania celu i kontekstu badań romanistycznych.

⁹ Ibidem, s. 115.

¹⁰ A. Flach, *Fortgeltung des Zwölftafelrechts*, Frankfurt a.M. 2004.

¹¹ M. Zabłocka, *Ustawa XII Tablic źródłem zasad współczesnego prawa*, (w:) *Honestivivere... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Bojarskiego*, Toruń 2001, s. 287.

¹² A. Ziółkowski, *Historia...*, s. 115.